

Elżbieta Dziąg, Wojciech Grodzki, Krzysztof Jankowski,  
Sara Jaruga, Paulina Michalak, Zuzanna Suska,  
Wiktoria Szczepuła, Miłosz Szymczak, Martina Wilińska

opieka: dr Dagmara Milińska-Tran  
Uniwersytet Łódzki

## WYWIAD Z PIANISTĄ JAKUBEM KAMIŃSKIM

### **Jak rozpoczęła się Pana przygoda z muzyką?**

Wszystko zaczęło się w domu rodzinnym. Mój ojciec był artystą i kochał fortepian, mama natomiast wokalistką w bardzo znanym kiedyś zespole Pro Contra. W naszym domu często przebywali artyści, odbywały się próby. Muzyka zatem od zawsze była stałym elementem otaczającej mnie rzeczywistości. Nikt nawet nie przewidywał dla mnie innej drogi niż muzyka i tak, w wieku siedmiu lat, poszedłem do szkoły muzycznej.

### **Czy fortepian był pierwszym instrumentem, na którym Pan grał? Czy znalazło się miejsce na jeszcze jakiś inny?**

Pierwszym i jedynym. Już od dziecka uważałem go za króla instrumentów. Zapewne za sprawą mojego taty, który uwielbiał jego brzmienie. Muszę jednak przyznać, że z biegiem czasu zacząłem doceniać również inne instrumenty: bardzo lubię brzmienie wiolonczeli i doceniam pracę skrzypków. Jednak fortepian pozostaje bezdyskusyjnym królem instrumentów, w szkole muzycznej wymaga on ogromnych nakładów pracy. Właśnie z tego powodu, jeżeli głównym instrumentem danego ucznia jest fortepian, to nie uczy się on gry na innych.

### **Czy pamięta Pan swój pierwszy publiczny występ?**

Wydaje mi się, że było to jeszcze zanim rozpocząłem naukę w szkole muzycznej. W Pałacu Poznańskiego organizowane były swego czasu tzw. „przyjęcia świąteczne” i pamiętam siebie grającego kolędę na jednym z nich. Na początku bardzo bałem się wszelkich wystąpień przed publicznością. Raz chciałem nawet uciec do domu taksówką, bez wiedzy mojej mamy.

### **Jak zatem przekuć treść/stres w coś pozytywnego?**

Myślę, że kluczową rolę gra tutaj doświadczenie. Im mniej występujemy na scenie, tym bardziej się stresujemy. Kiedy jednak publiczne popisy stają się elementem naszej codzienności, nie wywołują w nas już takiego stresu. A więc najważniejsze są praktyka i psychiczne oswojenie się z graniem przed publicznością,

lecz jest jeszcze jeden ważny punkt – dobre przygotowanie. Jeżeli nie czujemy się przygotowani w pełni, to będziemy odczuwali ogromny stres.

**Kto był Pańską inspiracją podczas edukacji? Ma Pan ulubionego pianistę, muzyka, idola?**

Bardzo lubię pianistę Krystiana Zimmermana, Jewgienija Kissina, czy Lang Langa wspomnianego wcześniej, który jest przykładem pianisty grającego z serca – gra właściwie całym swoim ciałem. Inspirował mnie również mój tata, jako genialny muzyk pokazał mi jak można osiągnąć coś wspaniałego.

**Jaki koncert przyniósł Panu największy sukces, satysfakcję?**

Największą satysfakcję z koncertu czułem wtedy, kiedy grałem w Filharmonii Łódzkiej. Koncert odbył się w ogromnej sali, przybyło mnóstwo gości. Oprócz mnie grała również orkiestra i śpiewał chór, jednak to właśnie ja byłem wyróżniony reflektorem, co sprawiło, że poczułem ogromną satysfakcję i czułem się po prostu wyjątkowo. Natomiast za mój największy sukces możemy uznać koncerty zagraniczne w ogromnych salach i z trochę wyższym poziomem organizacji. Kiedy witało mnie 1500 gości, czułem się jak gwiazda. Zarówno w czasie koncertów zagranicznych, jak łódzkich, czułem ogromną satysfakcję, jednak za granicą w czasie występów panuje trochę inny klimat.

**Czym różnią się koncerty w Polsce od koncertów zagranicznych?**

Wydaje mi się, że tamtejsza publika jest bardziej otwarta, przyjazna. Oczywiście także tutaj jest się bardzo docenianym, jednak tam panuje atmosfera bardziej serdeczna i „luźna”. W Polsce panuje powaga, postępujemy według schematu: ukłon, cisza, brawa i idziemy do domu. Za granicą każdy chce podejść, porozmawiać, zrobić zdjęcie. Wydaje się, jakby publiczność bardziej cieszyła się koncertem, przychodzą tam w danym celu i zachowują się naturalnie. Czasem mam wrażenie, że w Polsce niektórzy przychodzą do filharmonii tylko dlatego, że wypada.

**Co według Pana może przekształcić zwykłego pianistę w wirtuoza?**

Dobre pytanie. Sukces to mariaż ciężkiej pracy i talentu, ale nie uważam, że wszystko można osiągnąć wyłącznie pracą. Powiedziałbym, że 40% sukcesu to talent, a 60% to ciężka praca. Jednak kiedy nie mamy tak wielkiego talentu, nawet jeśli wszystko będzie wyćwiczone i trafione w punkt, to możemy nie osiągnąć sukcesu. Ta mechaniczna gra nikogo nie zachwyci.

**Gdy na zajęcia przychodzą nowi uczniowie, czy jest Pan w stanie określić, którzy z nich mają predyspozycje do gry, a którzy nie? Ile zależy od talentu?**

Myszę, że da się to określić. Zanim uczniowie przyjdą na zajęcia, w szkole odbywa się rekrutacja. Niekiedy zdarza się, że dziecko się stresuje, boi, nie chce i nie może się dobrze zaprezentować. Czasem takie dziecko się później bardzo ładnie

rozwija, otwiera. W większości przypadków jednak jesteśmy w stanie to od razu określić. Oceniamy rytm, śpiew oraz umiejętności słuchu. Potem szlifujemy naszych uczniów jak diamenty. Jednak jeżeli tego talentu nie ma, to i tak dojdziemy do pewnego sufitu i więcej nie osiągniemy. Stanie się to dla dziecka zbyt trudne.

**Teraz pracuje Pan jako pedagog, czy nauczyciel instrumentalista. Czy tęskni Pan za sceną?**

To trochę ewoluowało. Z wiekiem i czasem zmieniają się nasze potrzeby, zaczynamy myśleć o stabilizacji finansowej i zawodowej. Natomiast kontakt ze sceną mam cały czas, gram z dziećmi, akompaniuję. Trochę brakuje mi solowego grania i większych koncertów, chociaż czasem jeszcze grywam i planuję to wznowić. Być może będę mógł w tym celu wyjechać w wakacje. Niestety konkurencja jest tu dosyć duża, więc nie jest to takie proste w realizacji, ale pomyślę o tym.

**Nie mamy więcej pytań, Panie profesorze. Dziękujemy bardzo za poświęcony czas. Była to bardzo interesująca rozmowa.**

Dziękuję bardzo.



Elżbieta Dziąg, Wojciech Grodzki, Krzysztof Jankowski,  
Sara Jaruga, Paulina Michalak, Zuzanna Suska,  
Wiktorija Szczepuła, Miłosz Szymczak, Martina Wilińska

supervisione: dr Dagmara Milińska-Tran  
Università di Łódź

## INTERVISTA AL PIANISTA JAKUB KAMIŃSKI

### **Com'è cominciata la Sua avventura con la musica?**

Tutto è cominciato nella mia casa di famiglia. Mio padre era un artista, amava il pianoforte, mia madre invece era una cantante in un gruppo di nome Pro Contra, una volta molto conosciuto e amato. A casa nostra spesso si svolgevano le prove musicali, venivano in visita degli artisti. Perciò la musica da sempre è stata un elemento fisso dell'ambiente che mi circondava. Nessuno aveva nemmeno mai previsto che avrei potuto intraprendere un percorso diverso dalla musica, e così, all'età di sette anni i miei genitori mi iscrissero alla scuola di musica.

### **Il pianoforte è stato il primo strumento che ha imparato a suonare? C'è stato posto per altri strumenti?**

Il primo e l'unico. Già da bambino per me era il re degli strumenti. Probabilmente grazie a mio padre che amava il suo suono. Devo però ammettere che, con il passare del tempo, ho cominciato ad apprezzare anche altri strumenti: mi piace molto il suono del violoncello e ammiro il lavoro dei violinisti. Nonostante questo, il pianoforte resta l'indiscutibile re degli strumenti nella scuola di musica, e richiede un'enorme quantità di lavoro. Perciò, se lo strumento principale dello studente è il pianoforte, non si deve imparare a suonare altri strumenti.

### **Ricorda la Sua prima esibizione?**

Penso che sia stato prima di iniziare la scuola di musica. Nel Palazzo di Poznański una volta venivano organizzati i cosiddetti "party natalizi" e ricordo di aver suonato una canzone di Natale durante uno di essi. All'inizio avevo paura delle esibizioni davanti al pubblico. Una volta volevo anche scappare a casa con il taxi, senza dire niente alla mamma.

### **Allora come trasformare l'ansia in qualcosa di positivo?**

Penso che la cosa principale sia l'esperienza. Meno ci esibiamo davanti al pubblico, più siamo stressati. Però, se le performance diventano un elemento quotidiano, non provocano più così tanta ansia. Perciò le cose più importanti sono: la

pratica, la familiarizzazione con le esibizioni davanti al pubblico e un altro punto molto importante: una buona preparazione. Se non ci sentiamo completamente preparati, avremo molta ansia.

**Chi era la Sua ispirazione durante gli anni dello studio? Ha forse un pianista, un musicista preferito? Un idolo?**

Ammiro molto Krystian Zimerman, Evgenij Kissin o Lang Lang, che è un esempio di pianista che suona dal profondo del cuore – con tutto il suo corpo. Sono stato ispirato anche da mio padre, dato che era un musicista geniale, mi mostrò come realizzare qualcosa di grande.

**Quale concerto Le ha portato il maggior successo, la più grande soddisfazione?**

La soddisfazione più grande me l'ha portata il concerto nella Filarmonica di Łódź. L'esibizione si è svolta in una sala grandissima, con tantissimi ospiti. Oltre a me, c'era un'orchestra e un coro, ma ero proprio io a essere distinto dai riflettori. Era ciò che mi ha fatto provare grande soddisfazione e mi ha fatto sentire speciale. Tuttavia, parlando del successo più grande, si potrebbero nominare i miei concerti all'estero, in sale decisamente più grandi, con un livello di organizzazione superiore rispetto a quelli in Polonia. Quando sono stato accolto da 1.500 ospiti, mi sono sentito come una star. Sia durante i concerti all'estero sia a Łódź, ho provato grande soddisfazione, ma all'estero durante le esibizioni c'è un'atmosfera leggermente diversa.

**Quali sono le differenze tra i concerti in Polonia e quelli all'estero?**

Penso che il pubblico straniero sia più aperto, amichevole. Ovviamente anche qui si è molto apprezzati, ma all'estero c'è un'atmosfera più cordiale e "rilassata". In Polonia c'è tanta serietà, seguiamo lo schema: inchino, silenzio, applausi e poi andiamo a casa. All'estero tutti vogliono avvicinarsi per parlare, scattare una foto. Sembra che il pubblico apprezzi di più il concerto, venga lì per un determinato scopo e si comporti in modo naturale. A volte ho l'impressione che in Polonia alcune persone vengano alla filarmonica solo perché sia appropriato.

**Cosa pensa possa trasformare un pianista ordinario in un virtuoso?**

È una buona domanda. Il successo è un connubio tra il lavoro sodo e il talento, ma non penso che tutto possa essere raggiunto solo con il lavoro. Direi che il 40% del successo è il talento e 60% è il lavoro. Tuttavia, se non abbiamo talento, anche se tutto viene ben praticato ed è perfetto, potremmo non raggiungere il successo. Suonare il pianoforte in modo così meccanico non delizierà nessuno.

**Quando nuovi studenti vengono in classe, è in grado di determinare quali di loro hanno la predisposizione a suonare e quali no? Quanto dipende dal talento?**

Penso che possa essere determinato. Prima che gli studenti comincino le lezioni, a scuola si svolge un reclutamento. A volte capita che il bambino sia stressato, spaventato, non vuole e non riesce a presentarsi bene. Capita che proprio questo bambino poi si sviluppi molto bene, diventi più aperto. Nella maggior parte dei casi, tuttavia, siamo in grado di determinarlo immediatamente. Valutiamo il ritmo, l'udito, il canto e le capacità uditive. Poi lucidiamo i nostri studenti come diamanti. Ma, se il talento non c'è, raggiungeremo un certo livello che non potremo superare, perché sarebbe troppo difficile per il bambino.

**Adesso lavora come pedagogo, insegnante strumentista. Le manca il palcoscenico?**

È un'evoluzione. Con l'età e con il tempo le nostre esigenze cambiano. Iniziamo a pensare alla stabilità finanziaria e professionale. Tuttavia, continuo ad avere contatto con il palco. Suono con i bambini, li accompagno. Mi manca un po' la carriera da solista e i concerti più grandi, anche se a volte suono ancora e ho intenzione di riprenderlo. Forse riuscirò a farlo durante l'estate. Sfortunatamente, la concorrenza in questo caso è piuttosto grande, quindi non è un'impresa così facile da portare a termine, ma ci penserò.

**Non abbiamo più domande, professore. Grazie mille per il Suo tempo. È stata una conversazione molto interessante.**

Grazie mille.





Elżbieta Dziąg, Wojciech Grodzki, Krzysztof Jankowski,  
Sara Jaruga, Paulina Michalak, Zuzanna Suska,  
Wiktorija Szczepuła, Miłosz Szymczak, Martina Wilińska

supervision: dr Dagmara Milińska-Tran  
University of Łódź

## THE INTERVIEW WITH THE PIANIST JAKUB KAMIŃSKI

### **How did your adventure with music begin?**

It all started in my family home. My father was an artist and he loved the piano. My mother, on the other hand, was a vocalist in a once-popular band Pro Contra. Artists often visited our home, sometimes rehearsals were organized. So, music was always a constant part of the world around me. It seemed obvious to everyone that growing up in such an environment would predispose and drive me to develop my musical skills. No one even imagined a career for me other than music and at the age of seven I was signed up for music school.

### **Was the piano your first instrument? Were there any others you wanted to learn to play?**

It was my first and only. Since I was a child, I've considered the piano to be the king of instruments. Probably because of my father, who loved the sound of it. However, I must admit that over time I began to appreciate other instruments. I really like the sound of the cello and I appreciate the work of violinists. Even so, the piano remains the undisputed king in music schools. It requires a huge amount of work and as a result, students who choose the piano as their main instrument aren't required to learn to play other ones.

### **Do you remember your first public performance?**

I think that it had taken place before I started my education at the music school. At the Poznański's Palace they used to organize the so-called "Christmas parties" and I remember myself playing a Christmas carol during one of them. In the beginning I was very much afraid of every performance in front of an audience. Once I even felt like secretly running away from the concert hall before the performance, without telling my mom of course.

**Therefore, how does someone convert stage fright or stress into something positive?**

I believe that experience plays a crucial role here. The less we perform on stage, the more we stress. Nonetheless, when public appearances become part of our daily routine, they cease to cause such pressure. Thus, practice and psychological adjustment are the two most important aspects, though, we cannot rule out another significant matter which is sufficient preparation. We will fail to feel relieved unless we feel fully prepared.

**And who was your biggest inspiration during your education? Do you have a favourite pianist, musician, or idol?**

I really like Krystian Zimerman; without a doubt, I also like Evgeny Kissin and Lang Lang, who is a perfect example of a pianist who plays from the heart and with their whole body. I was also deeply inspired by my dad, who was a great musician and showed me how to achieve something extraordinary.

**Which concert has been the most successful one or has brought you the biggest satisfaction?**

The biggest satisfaction I've ever felt from a concert was when I played at the Łódź Philharmonic House. The concert took place in an enormous hall and we had a full house. Apart from me, an orchestra and a choir were on stage too, however, it was me who was in the spotlight, which made me feel special. But when it comes to my most satisfying shows I consider my performances overseas in gigantic auditoriums. They were wonderfully organized. I was provided with anything that I needed. And when I was welcomed by 1500 guests, I felt like a real star. During both international and domestic concerts, I felt great satisfaction, yet concerts in foreign countries have a different kind of atmosphere.

**What is the difference between concerts in Poland and concerts abroad?**

I think that the audience abroad is more open and friendly. Of course, you are also appreciated here, but there is a more welcoming and casual atmosphere outside of Poland. Here, there is a certain seriousness, we follow the pattern: bow, silence, applause, and go home. Abroad, everyone wants to approach, talk, take a photo. It seems as if the audience enjoys concerts more, they come there for a reason and as a result, they act naturally. Sometimes I have the impression that in Poland some people come to the philharmonic just because they're expected to, that it's the right thing to do.

**In your opinion, what transforms an ordinary pianist into a virtuoso?**

That's a good question. Success is a mix of hard work and talent, but I don't think it's all about work. I would say that 40% of it is talent and 60% is hard work. Naturally, talented people will be able to go far and everything will be easier for them,

still, the 'go-getters' catch up with the talented ones if they don't practice enough. It is imperative to work out some things with patience and precision. But if people are not so talented, even if everything is practised and hits the mark, they won't succeed. Their mechanical performance won't inspire anyone.

**When new pupils come to classes, are you able to determine which ones have the aptitude for playing and which ones don't? How much depends on the talent?**

I think it's possible to determine that. Before the pupils come to music schools, they go through the recruitment process. Sometimes it happens that a child is stressed, scared, refuses or isn't able to present themselves well. Still, a child like that may later open up and progress beautifully. In most cases, though, we can determine the abilities immediately. We assess the sense of rhythm, the ability to hear sounds and sing. Afterwards, we polish our students like diamonds. At the same time, if the talent isn't there, we will reach some kind of low bar and won't achieve more. It will become too tough for the child.

**Nowadays you work as a pedagogue and an instrumentalist. Do you miss the stage?**

It has evolved a little bit. With age and time our needs change, and we start to think about financial and professional stability. However, I'm in close contact with the stage, I play with children and play numerous accompaniments. I miss performing solo a bit, I don't do it often enough, so I plan to resume it. Perhaps I'll be able to devote the summer holiday to it. Unfortunately, the competition here is quite fierce so it's not that easy to achieve, but I'll think about it.

**We don't have any more questions. Thank you for your time. It was an extremely fascinating conversation.**

Thank you very much.